

Lech Leciejewicz (1931-2011)

Pasja podróżnicza Lecha Leciejewicza stała się niezbywalnym elementem jego warsztatu twórczego. W miejscach, o których pisał, zawsze starał się spędzić choć kilka godzin, a nieraz udawało mu się i długie tygodnie, te szczególnie inspirujące podczas badań archeologicznych. Kreśląc zatem obrazy znanych z pisemnych świadectw dawnych społeczeństw, z wyczuciem i wyobraźnią umiejscawiał je w przestrzeni geograficznej, niepowtarzalnym krajobrazie. Tak od studium poszczególnych słowiańskich ośrodków osadniczych we wczesnym średniowieczu doszedł do wieńczącej piątą dziesięciolecie jego pracy naukowej syntezy narodzin cywilizacji europejskiej na pierwszym przełomie tysiącleci naszej ery. Znamienny tytuł, *Nowa postać świata*, z powodzeniem można odczytać też jako nową, oryginalną wizję formowania się kontynentalnej jedności, ukutą na podstawie ogromnego doświadczenia badawczego zdobytego w wielu krajach. Ponad połowę życia, ściśle tę drugą, związany był z Wrocławiem, kierując tamtejszą placówką Instytutu Archeologii i Etnologii PAN, a także wykładając na Uniwersytecie.

Tak trwały związek z jednym miastem wydaje się na tle wcześniejszych etapów jego życia zjawiskiem nietypowym. Urodził się 26 stycznia 1931 r. w Poznaniu, z którym rodzina Leciejewiczów związana była co najmniej od dwóch pokoleń¹. W następnych latach przenosił się do Białej Podlaskiej i Katowic. Decydowały o tym przydziały wojskowe jego ojca, dawnego żołnierza legionów, uczestnika bitwy warszawskiej 1920 r., a następnie oficera artylerii i sztabowca. W przededniu wybuchu drugiej wojny światowej Lech wraz ze starszym o trzy lata bratem znalazł się u dziadków, w Milanówku pod Warszawą, który stał się dlań gniazdem rodzinnym na resztę życia. Ojciec zmobilizowany na front w sierpniu 1939 r. dołączył do rodziny dopiero po ponad pięciu latach spędzonych w niewoli niemieckiej, do której trafił po klęsce wrześniowej. Jego małżonka, która dotarła do Milanówka już niebawem, w październiku, odczuła tragedię wojny i hitlerowskiej okupacji tym mocniej, że pochodziła z polsko-niemieckiej rodziny (opowiadając się, odmiennie niż rodzeństwo, za polskością).

Po wojnie Lech Leciejewicz ukończył w Milanówku szkołę średnią, która stanowiła dlań kontynuację nauki na tajnych kompletach. Już wówczas krystalizowały się jego zainteresowania problematyką wieków średnich. Zaznajamiał się z pracami

¹ Większość szczegółów biograficznych w tym szkicu znajduje potwierdzenie w manuskrypcie niedokończonych wspomnień Lecha Leciejewicza, znanych też niżej podpisanemu ze spotkań z Profesorem, a ponadto zob. M. Rębkowski, Prof. dr hab. Lech Leciejewicz. Szkic do portretu w siedemdziesiąt rocznicę urodzin i półwiecze pracy naukowej, *Archeologia Polski* 47, 2002, z. 1-2, s. 39-45.

Tadeusza Wojciechowskiego, Józefa Widajewicza, Józefa Kostrzewskiego, dopiero co powstałymi Gerarda Labudy oraz Witolda Hensla, a także studiami Stefana Czarnowskiego. Z takim przygotowaniem w trakcie wakacji, jeszcze przed podjęciem studiów, zdobył pierwsze doświadczenia na niwie archeologii, gdy na zaproszenie Aleksandra Gardawskiego w 1949 r. znalazł się jako praktykant na wykopaliskach w Tumie pod Łęczycą. Wybór kierunku studiów uznał wówczas za przesądzony. Nie mniej ważne okazały się nawiązane wtedy relacje koleżeńskie, a miarą entuzjastycznej i cieplej atmosfery tego czasu oraz kilku następnych lat może być powstanie wspólnoty żartobliwie nazywanej Zakonem Braci Tumskich z własnymi rytuałami w życiu towarzyskim. Podczas wspomnianych wykopalisk Lech Leciejewicz zyskał uznanie ich kierownika, Konrada Jażdżewskiego, który wspominał po latach, iż żałował, że ów „bardzo zdolny i bardzo miły młodzieniec” nie został jego uczniem².

Wybrał bowiem na swą *alma mater* Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu, by paralelnie do studiów archeologicznych podjąć tam także studia historyczne, co istotne, w środowisku, w którym nauczali autorzy prac znanych mu już w liceum. Już w 1953 r. zadebiutował artykułem o jamie dziegiarskiej w Młodzikowie, przedstawiając rezultaty badań na wykopaliskach w latach 1949-1950. Kierował nimi jego ówczesny promotor Józef Kostrzewski, sugerując mu przygotowanie magisterium na temat cmentarzysk rzędowych w Wielkopolsce. Jednak wkrótce usunięto Kostrzewskiego z uniwersytetu (za „rasistowskie” poglądy), a wówczas nowy promotor, Witold Hensel, zaproponował zmianę wspomnianego kierunku badań na socjologiczną interpretację cmentarzyska w Birce z IX-X w. Mimo podtrzymywania współpracy z dawnym opiekunem młody adept prehistorii nowy temat przyjął z dużym zadowoleniem, a to ze względu na otwarcie atrakcyjnych perspektyw metodologicznych, a ponadto wejście w krąg problematyki bałtyckiej i skandynawskiej.

Za swoich mistrzów w zakresie historii Lech Leciejewicz uznawał Kazimierza Tymienieckiego, a także Gerarda Labudę, na których seminaria uczęszczał, nawet gdy ówczesne władze uczelni odmówiły mu zgody na ubieganie się o drugie magisterium na tym kierunku³. Nie zmieniło to jednak faktu, iż same studia historyczne ukończył – słuchając także m.in. wykładów Henryka Łowmiańskiego (raczej mniej dlań inspirowanych niż wspomnianych wcześniej uczonych) – i konsekwentnie łączył w swych badaniach wypracowany wówczas warsztat, zwłaszcza w zakresie analizy źródeł pisanych, z archeologią. W 1953 r. osiągnął stopień magistra filozofii w zakresie antropologii, etnografii z etnologią i prehistorii. Egzamin magisterski złożył w jednym dniu m.in. z Zofią Hilczerówną (później Kurnatowską) oraz Władysławem Filipowiakiem. W przyszłości łączyły go z nimi oraz innymi osobami znanymi ze studiów, jak Marta Młynarska (później Młynarska-Kaletynowa) czy Stanisław Kurnatowski, przyjacielskie więzi oraz współpraca.

² Za: M. Rębkowski, Prof. dr hab. Lech Leciejewicz, s. 39.

³ Przyczyniły się do tego ówczesne przepisy reglamentujące dostęp do magisterium, w obliczu których oddanie miejsca osobie, która już ma dostęp do tego stopnia na archeologii, uznano za niestosowne (wiadomość na podstawie wspomnień Profesora Leciejewicza).

Znakomitą sposobność do sprawdzenia i cementowania tego rodzaju relacji stwarzały niełatwe warunki badań terenowych, a nieraz też godne wspomnienia po latach przygody, jak podczas rejsu kutrem z Wolina do Karsiboru, gdy w gęstej mgle – wobec nieporadności szypra – ster przejął Władysław Filipowiak i, znając doskonale linię brzegową, szczęśliwie doprowadził łódź do portu. Zdarzenie to nastąpiło w trakcie wyprawy ważnej dla Lecha Leciejewicza z racji już wówczas rozwijanych zainteresowań dziejami Pomorza. Po udziale w wykopaliskach w Wielkopolsce: Młodzikowie, Bonikowie i samym Poznaniu, jeszcze w trakcie studiów prowadził badania w Ujściu. Tu, u wrót do nadmorskiej krainy, przygotowywał się do realizacji planu najważniejszych dlań w następnych latach wykopalisk w Kołobrzegu. Podjął je w lipcu 1954 r., pod formalnym kierownictwem W. Hensla, przechodząc zarazem z UAM do Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN, gdzie rozpoczął studia tzw. aspiranckie. Ich finałem miała być obrona pracy kandydackiej, jak wówczas – na wzór nauki radzieckiej – nazywano pracę doktorską. Z IHKM PAN, przekształconym później w Instytut Archeologii i Etnologii PAN, związał się wówczas trwale.

*

Przy wejściu do parku okalającego gotycki kościółek w podkołobrzescim Budzistowie, na głazie widnieje spiżowa tablica z popiersiem Lecha Leciejewicza: „wybitnego polskiego archeologa i historyka, odkrywcy i badacza wczesnośredniowiecznego Kołobrzegu i Budzistowa”. Nieco dalej przykuwają wzrok cztery kamienie z herbami stolic kościelnych ustanowionych w roku 1000 z metropolią gnieźnieńską na czele, choć w tej przestrzeni największy z tych pomników dedykowano diecezji kołobrzesckiej (w nawiązaniu, przez zamieszczony herb, do dzisiejszej koszalińsko-kołobrzesckiej). Badania grodziska w Budzistowie pozwoliły bowiem zlokalizować nadbałtycki ośrodek władzy pierwszych Piastów, z którym złączona była wspomniana w kronice Thietmara siedziba Reinberna, biskupa „Soli Kołobrzesckiej”.

Prowadzone przez lata prace znakomicie wpisały się więc w obchody milenium zjazdu gnieźnieńskiego, a tym samym w ożywioną, ogólnoeuropejską dyskusję nad miejscem Polski w koncepcji uniwersalizmu Ottońskiego. Trudno o celniejszą egzemplifikację tego, jak zwieńczenie wielu lat badań archeologicznych znaleźć może miejsce w całościowej koncepcji kształtowania ładu społeczno-politycznego i kultury ówczesnej Europy, a współcześnie stać się przedmiotem dumy lokalnej społeczności i elementem rocznicowych uroczystości w skali kraju, a wreszcie wątkiem dyskusji nad najdawniejszymi tradycjami kontynentalnej jedności w dobie poszerzania Unii Europejskiej o Polskę i jej sąsiadów. Społeczny kontekst tej naukowej debaty zdecydowanie różnił się od tego, w którym Lech Leciejewicz zdobywał doświadczenie badawcze, aczkolwiek istotną analogią wzmacniającą wyrazistość porównania okazuje się inne milenium – chrztu Polski.

Podjęcie przygotowań obchodów tej rocznicy jako tysiąclecia Państwa postulowano już od początku lat pięćdziesiątych XX w., co sprzyjało nie tylko intensyfikowaniu konkretnych badań, ale też stymulowało rozwój nastawionej na dialog między

historią i archeologią debaty metodologicznej. Do jej rezultatów zaliczyć należy wypracowanie takiej koncepcji historii kultury materialnej, która na przekór literalnemu odczytaniu tej terminologii (ukutej na wzór wzięty z nauki radzieckiej jako skłon w stronę oficjalnie promowanej teorii materializmu historycznego) otwierała możliwość socjologicznej, antropologicznej czy fenomenologicznej inspiracji w interpretowaniu źródeł archeologicznych. Z tym nurtem, głównie w społecznym aspekcie, koresponduje twórczość Lecha Leciejewicza skupiona najpierw na procesach urbanizacyjnych w kręgu nadmorskiej Słowiańszczyzny. Kamienie milowe na tej drodze to dwie rozprawy: doktorska o miastach pomorskich (1958, wyd. 1962)⁴ i poświęcona ośrodkom połabskim – habilitacyjna (1967, wyd. 1968)⁵; obie powstały w okresie intensywnego zaangażowania autora w wykopaliska i kwerendy nie tylko w Polsce.

Będąc w latach 1955-1962 zastępcą kierownika Zakładu Historii Pomorza IHKM PAN, Lech Leciejewicz skupiał się na badaniu ośrodków nadbałtyckich, przede wszystkim Kołobrzegu, zwłaszcza do 1958 r. W tym też roku przeprowadził się z Poznania do Warszawy, co wiązało się z przeniesieniem siedziby jego placówki do stolicy. Wcześniej, pod koniec 1956 r., odbył podróż do NRD, odwiedzając – poza Berlinem – m.in. ośrodki z misyjnego itinerarium Ottona z Bambergu z roku 1128, jak Wołogoszcz czy Dymn, a ponadto Arkonę i Rerik. Zyskał tym samym materiał porównawczy do badań nad miastami pomorskimi i nawiązał naukowe kontakty ważne na przyszłość. Po październikowej odwilży szczelność „żelaznej kurtyny” osłabła, co pozwoliło mu rozszerzyć użyteczny dla końzonego doktoratu ogląd porównawczy na ośrodki skandynawskie – w 1957 r. monitorował wykopaliska w szwedzkim Björkö, odwiedził Birkę, a także placówki, w tym muzealne, w Sztokholmie, Lundzie i Kopenhadze.

Dwa lata później przy okazji kilkumiesięcznego stypendium z miejscem docelowym w Getyndze odwiedził ośrodki naukowe i miejsca historyczne w RFN, od Bawarii po Szlezwik, odbył też wyjazd seminaryjny do Holandii. Nieco wcześniej, w grudniu 1958 r. oddelegowany został do udziału w seminarium z archeologii słowiańskiej w Moskwie, które zaowocowało kolejnymi ważnymi kontaktami ze slawistami z kilku krajów, głównie tzw. bloku wschodniego. Cenna okazała się pod tym względem również wizyta w Czechosłowacji w 1960 r. Z niemalym już więc obyciem w międzynarodowym środowisku akademickim został, jako ekspert od archeologii miast nadmorskich, oddelegowany przez macierzystą instytucję do kierowania podjętymi w 1961 r. we współpracy z Fondazione Giorgio Cini wykopaliskami we Włoszech, na Torcello w Lagunie Weneckiej.

Wysepka ta słynnie z ponad tysiącletniej już bazyliki katedralnej s. Maria Assunta z monumentalną naścienną sceną Sądu Ostatecznego (XII w.). Prace podjęte w pobliskich ruinach kościółka św. Marka, z udziałem m.in. Elżbiety i Stanisława Tabaczyńskich oraz Karola Modzelewskiego, dostarczyły istotnej wiedzy o początkach samej Wenecji (m.in. technologii produkcji szkła). Szczególną postacią po wło-

⁴ L. Leciejewicz, *Początki nadmorskich miast na Pomorzu Zachodnim*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1962.

⁵ Tenże, *Miasta Słowian północno-połabskich*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968.

skiej stronie był wówczas profesor Gian Piero Bognetti. Z wielkim zadowoleniem przyjął rezultaty tej współpracy i udało mu się zorganizować pewne środki na drugi sezon badań na Torcello w 1962 r., aczkolwiek wobec ich ograniczenia, zdecydował się zaprosić polską ekipę także do eksploracji longobardzkiego kasztelu w dawnym Sibirum, obecnie Castelseprio pod Mediolanem, co stało się cennym dla Lecha Leciejewicza doświadczeniem w badaniach ośrodków górskich.

Pobyty w Italii połączył on ze zwiedzaniem wielu miast, z Rzymem, Rawenną, Florencją, Neapolem na czele, a dotarł też na Sycylię. Do Polski wrócił okrężną drogą, udając się na kongres bizantynistyczny w Ochrydzie, a przy tej okazji poznając ówczesną Jugosławię: Belgrad, miasta wybrzeża dalmatyńskiego czy Kosowe Pole. Niespodziewana śmierć Bognettiego w następnym roku – ostatecznie spoczął w kościele w tak ważnym dlań Castelseprio – osłabiła wspomnianą współpracę polsko-włoską, aczkolwiek odnowiono ją w latach 1981 i 1983, również z udziałem Lecha Leciejewicza, w ramach współpracy IAE PAN z Università degli Studi di Venezia.

Wziął też udział w realizowanym przez IHKM PAN oraz École Pratique des Hautes Études w Paryżu projekcie badań nad zaginionym wsiami w średniowieczu; prowadził w ramach tego przedsięwzięcia wykopaliska we Francji, w Saint-Jean-le-Froid w Masywie Centralnym, najpierw w 1964 i ponownie w 1967 r. Pochłaniały go jednak w tym czasie przede wszystkim sprawy nadbałtyckie w związku z przygotowywaniem rozprawy habilitacyjnej. Duże znaczenie miało dlań w tym zakresie stypendium w NRD w 1965 r., podczas którego gromadził materiały w Berlinie, Dreźnie i Lipsku, ale także wizytował pozostałości dawnych ośrodków połabskich. W latach siedemdziesiątych natomiast, gdy podjął prace nad całościowymi dziejami Słowiańszczyzny zachodniej, ważne okazały się dlań także rozwijane dzięki wyjazdom kontakty z uczonymi z Niemiec – Herbertem Ludatem, Wolfgangiem Fritze, a zwłaszcza Joachimem Hermannem i Klausem Zernackiem.

Istotnym doświadczeniem okazała się dlań intensyfikowana od lat siedemdziesiątych współpraca z uczonymi i ośrodkami skandynawskimi oraz brytyjskimi, najpierw w ramach przygotowania syntezy dziejów Normanów, a wreszcie narodzin cywilizacji europejskiej. W 1972 r. przebywał w Danii, w 1975 w Anglii (Londyn) i Szkocji (Edynburg), a w 1978 w Irlandii (Dublin). Monitorował i konsultował wówczas prace wykopaliskowe, a także wygłaszał wykłady. W latach 1990-1995 zaangażowany został jako konsultant w projekcie badań nad Birką w Szwecji. Ale nie „utkwiał” przez to tylko na Północy kontynentu. W 1980 r. odbył podróż do Bułgarii, a stało się to w czasie, gdy już prowadził badania w Hiszpanii. Pod koniec lat siedemdziesiątych, a następnie na początku osiemdziesiątych szefował dwóm, podjętym we współpracy z ośrodkiem naukowym w Madrycie, ekspedycjom na górskich obszarach Andaluzji, gdzie w Marmuyas pod Malagą prowadził badania nad kulturą mozarabską. Związki z nauką hiszpańską utrzymywał też w późniejszych latach, zwłaszcza dzięki konsultacjom wykopalisk w San Salvador de Valdedios (1988) i w Purchenie (1994).

W tym czasie już trwale, bo od 1971 r., związany był z Wrocławiem. Samo przybycie do miasta nad Odrą było punktem zwrotnym w jego życiu, jednakże decyzja w tej sprawie zapadła dość nagle, a przy tym dotyczyła także jego małżonki, Anny Kulczyckiej-Leciejewiczowej. Oboje pracowali wówczas w IHKM PAN

i w Warszawie zdążyli się już zadomowić. Blisko mieli do rodziny w Milanówku, a w związku z uzyskaniem przez Lecha Leciejewicza habilitacji otrzymali właśnie przydział na większe mieszkanie. W roku 1968 r. objął on kierownictwo Zakładu Archeologii Wczesnośredniowiecznej IHKM PAN, a także został przewodniczącym w warszawskim oddziale Polskiego Towarzystwa Archeologicznego. W tej sytuacji propozycja ówczesnego dyrektora IHKM PAN, by zasilić kadrę wrocławskiego oddziału tej instytucji, wprawiła młodego uczonego w spore zaskoczenie, szczególnie że dotychczasowa współpraca z przełożonym, a zarazem dawnym promotorem, układała się bardzo dobrze.

Licząc się, jak wspominał, że odmowa (zwłaszcza w atmosferze wówczas zauważalnej „bizantynizacji” stosunków w macierzystej jednostce) może skomplikować jego dalszą działalność, w ciągu ledwie paru dni – wraz z małżonką, której również zaproponowano te przenosiny – ostatecznie zdecydował się na migrację do Wrocławia. Doprowadził jednak wówczas do reorganizacji tamtejszego oddziału tak, by stał się on Zakładem Archeologii Nadodrza IHKM PAN (później Oddział IAE PAN), któremu podporządkowano jednostki w Szczecinie, Wolinie i – od 1991 r. – w Kołobrzegu. Tym samym objął nadzór nad pracami w ośrodkach nadbałtyckich, niezmiennie pozostających w kręgu jego zainteresowań. *Novum* stało się natomiast, w pełni zrozumiałe z wrocławskiej perspektywy, jego zaangażowanie się w badania nad dziejami Śląska, a także Łużyc; ten nurt zainteresowań dobrze plasował się w szerszym kontekście studiów nad Słowiańszczyzną zachodnią stających się wówczas podstawowym obszarem jego dociekań.

W roku 1973 Lech Leciejewicz uzyskał tytuł profesora nadzwyczajnego, a zwyczajnego sześć lat później. Od tego czasu w sposób szczególny zaznacza się w jego twórczości myśl syntetyczna. W 1976 r. ukazuje się *Słowiańszczyzna Zachodnia*, dzieło „prototypowe” w stosunku do klasycznego już dziś opracowania pt. *Słowianie Zachodni* (1989, wznowione w roku 2010 z posłowiem autora; tłum. włoskie 1991)⁶, a w 1979 r. *Normanowie*⁷. W 1982 r. opublikował wczesne dzieje Łużyc w wersji niemieckiej i górnołużyckiej⁸. Do ważnych prac z tego czasu zaliczyć należy m.in. całościowe ujęcie organizacji kultowej zachodnich Słowian (1987)⁹, a warto zaznaczyć, że w jego dorobku znalazło się blisko 140 rozpraw i artykułów; cała lista publikacji obejmująca recenzje, sprawozdania i inne prace, jak hasła encyklopedyczne, sięgnęła natomiast niemal pięciuset pozycji¹⁰. Podkreślić należy w tym zakresie

⁶ L. Leciejewicz, *Słowianie zachodni. Z dziejów tworzenia się średniowiecznej Europy*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1989; wyd. 2: Wodzisław Śląski 2010; wyd. włoskie: *Gli Slavi occidentali. Le origini delle società e delle culture feudali*, Spoleto 1991.

⁷ Tenże, *Normanowie*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1979.

⁸ Tenże, *Hořtŕjerjo, zběraro, burja, rjemjeslnicy. Dawne stawizny Łužicy hač do 11. lětstotka*, Budyšin 1982; wyd. niemieckie: *Jäger, Sammler, Bauer, Handwerker. Frühe Geschichte der Lausitz bis zum 11. Jahrhundert*, Bautzen 1982; wyd. 2: 1985.

⁹ Tenże, „In Pago Silensi vocabulo hoc a quodam monte...”. O funkcji miejsc kultu pogańskiego w systemie politycznym Słowian Zachodnich, *Sobótka* 42, 1987, z. 2, s. 125-135.

¹⁰ Wykaz publikacji do 2001 r. zob. *Archeologia Polski* 47, 2002, z. 1-2, s. 45-66, a za lata 2001-2010 w: *Populi terrae marisque. Prace poświęcone pamięci Profesora Lecha Leciejewicza*, red. M. Rębkowski, S. Rosik, Wrocław 2011, s. 11-17.

również współautorstwo kilku książek, a także kilkanaście współredakcji i redakcji tomów zbiorowych, w tym niezwykle użytecznego *Małego słownika kultury dawnych Słowian* (1972; wznawiany).

W sposób szczególny doceniona została w jego dorobku wspomniana już wcześniej synteza *Nowa postać świata* (2000, wyd. 2: 2008; tł. wł. 2004)¹¹, którą uhonorowano w 2001 r. tzw. „polskim Noblem” w dziedzinie humanistyki, czyli Nagrodą Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej. Za zasługi dla mediewistyki Lech Leciejewicz otrzymał też w 2009 r. medal *Lux et laus*, przyznany przez Stały Komitet Mediewistów Polskich, a to oczywiście tylko jedno z licznych wyróżnień i nagród przyznanych mu w ciągu dziesięcioleci jego aktywności naukowej¹², obejmującej też znaczący zakres wysiłków organizacyjnych, nie tylko w związku z piastowaniem stanowisk kierowniczych, ale też w ramach projektów badawczych, uczestnictwa w redakcjach czasopism i rozmaitych gremiach naukowych, jak Komitet Wykonawczy Międzynarodowej Unii Archeologii Słowiańskiej (od 1975)¹³.

Ze szczególnym zamiłowaniem Profesor Leciejewicz angażował się w kształcenie uczniów, prowadząc seminaria magisterskie oraz doktorskie zarówno na Uniwersytecie Wrocławskim, jak i w IAE PAN (wypromował 20 doktorów), ale także wspierając młodych na inne sposoby. Umiał doradzić temat optymalny dla temperamentu i przygotowania konkretnych osób, często sugerował konkretne metody pracy, z cierpliwością też towarzyszył w rozwijaniu tych propozycji i poszukiwaniu własnych. Skrupulatnie i taktownie recenzował te poczynania. Znajdował czas na ważne rozmowy czy to w miejscu pracy, czy w domu. Tu nie sposób nie wspomnieć o jego małżonce – profesor archeologii. Odeszła niespełna pięć miesięcy po jego śmierci. Oboje zapewniali ciepły, niepowtarzalny klimat takich spotkań, z których pozostaje pamięć o nich jako ludziach ogromnej życzliwości i kultury osobistej, humanistach, wrażliwych na sprawy najbliższego otoczenia, ale też nurtujące całe społeczeństwo, a szczególnie środowisko nauki, która w hierarchii wartości organizującej ich życie wkomponowała się w najwyższy rząd.

Lech Leciejewicz należał bowiem już od lat pięćdziesiątych do środowiska, dla którego nauka, jej świat, stwarzała swego rodzaju azyl w utrwalanej sukcesywnie w Polsce rzeczywistości tzw. realnego socjalizmu, aczkolwiek sam – choć na ogół zdystansowany wobec działalności politycznej¹⁴ – nie uchylał się przed wspieraniem osób zaangażowanych w opozycję czasu PRL-u. Życzliwie odniósł się zwłasz-

¹¹ L. Leciejewicz, *Nowa postać świata. Narodziny średniowiecznej cywilizacji europejskiej*, Wrocław 2000; wyd. 2: 2007; wyd. włoskie: *La nuova forma del mondo. La nascita della civiltà europea medievale*, tłum. C. Madonia, Bologna 2004.

¹² Pełniejszy wykaz zob. M. Rębkowski, Prof. dr hab. Lech Leciejewicz, s. 44 n. Uczczono Profesora także książką jubileuszową *Słowiańszczyzna w Europie średniowiecznej*, t. 1-2, red. Z. Kurnatowska, Wrocław 1996, oraz wspomnianą książką pamiątkową: *Populi terrae marisque*.

¹³ Szeroki wykaz M. Rębkowski, Prof. dr hab. Lech Leciejewicz, s. 43 n.

¹⁴ Pomimo zajmowania kierowniczych stanowisk nie należał do PZPR. Nie ukrywał natomiast – choć bez dumy (odwołuję się tu do wspomnień Profesora Leciejewicza) – swej przynależności od czasu liceum do ZMP, podkreślając jednak, że studia na dwóch kierunkach dostarczały mu dobrego pretekstu do rezygnacji z silniejszego zaangażowania się w działalność tej organizacji. Ów kompromis – czy nawet, jak sam oceniał, młodzieńczy konformizm – wobec postępów stalinizacji w życiu społecznym w jego wy-

cza do ruchu „Solidarności”. Z uznaniem wspomina o tym nie kto inny, jak Karol Modzelewski, który doświadczał jego przyjaźni zarówno w trakcie zatrudnienia we wrocławskim oddziale IAE PAN, jak też uwięzienia za działalność opozycyjną¹⁵. W roku 1985 pozbawiono Lecha Leciejewicza paszportu, uniemożliwiając kolejny w jego życiu wyjazd na Kongres Archeologii Słowiańskiej, co układa się w całość z jego nieco wcześniejszym przeciwstawianiem się próbom usunięcia represjonowanych za działalność opozycyjną kolegów z pracy w PAN. Już w następnym roku paszport odzyskał i wrócił do normalnego trybu pracy. Na emeryturę przeszedł w 2001 r., nie wyłączając się z życia naukowego i współpracy międzynarodowej.

*

W naukowych poszukiwaniach Lecha Leciejewicza rysuje się konsekwentny rozwój już od ich początków. Próba socjologicznej interpretacji cmentarzyska w Birce stanowiła ważny test metody przed studiami nad wczesnymi miastami nadmorskich Słowian. Fundament z zakresu historii, zwłaszcza dzięki seminarium Kazimierza Tymienieckiego, zapewnił tym dociekaniom solidne osadzenie w faktografii, a młodemu jeszcze autorowi umiejętność procesualnego oglądu przemian społeczno-politycznych. Kluczowe znaczenie miała przede wszystkim jednak uprawiana w tym kontekście interpretacja materii archeologicznej. Realizował bowiem Lech Leciejewicz postulat interdyscyplinarności, pod wpływem inspiracji socjologią kultury Stefana Czarnowskiego, a także antropologią i etnologią – pod tym względem owocny okazał się podczas studiów udział w seminariach Jana Czekanowskiego, a także Eugeniusza Frankowskiego. Ujęcie procesów urbanizacyjnych, wypracowane na etapie dysertacji doktorskiej, wówczas nowatorskie, wciąż inspiruje badania nad początkami słowiańskich organizmów miejskich¹⁶, a postawiony problem ich plemiennej genezy – zwłaszcza w odniesieniu do zgromadzeń wiecowych – wciąż jest żywo dyskutowany¹⁷ (znajdując zresztą już na etapie habilitacji Leciejewicza alternatywę w poglądach Klausa Zernacka¹⁸).

Badania te stały mocno pod znakiem uprawiania „historii kultury materialnej”. Termin ten wprowadzony w 1953 r. do nazwy macierzystej instytucji Lecha Leciejewicz-

padku obrócił się ostatecznie, jako pouczające doświadczenie, w postawę skutecznego unikania w przyszłości wstąpienia do PZPR.

¹⁵ K. Modzelewski, Lech Leciejewicz (26 I 1931–23 III 2011), KH 118, 2011, z. 3, s. 599. Autor wspominał tu też o wyświadczonej mu w czasie internowania w 1982 r. przez Lecha Leciejewicza bardzo konkretnej pomocy, jak dostarczanie po kryjomu literatury, umożliwiającej przygotowywanie w warunkach więziennych rozprawy habilitacyjnej, czy też odczytanie na konferencji w Spoleto referatu, przemycanego wcześniej z miejsca internowania przez kapelana.

¹⁶ M. Rębkowski, Prof. dr hab. Lech Leciejewicz, s. 40 n.

¹⁷ Np. P. Boroń, Zgromadzenie ludowe w Pyrzycach w 1124 roku. Relikt plemienny czy wiec grodowo-miejski, w: *Wieki stare i nowe*, t. 1, red. I. Panic, M. W. Wanatowicz, Katowice 2000 [Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego nr 1916], s. 30-54; S. Rosik, *Conversio gentis Pomeranorum. Studium świadectwa o wydarzeniu (XII wiek)*, Wrocław 2010, s. 225 n.

¹⁸ K. Zernack, *Die burgstädtischen Volksversammlungen bei den Ost- und Westslaven. Studien zur verfassungsgeschichtlichen Bedeutung des Veče*, Wiesbaden 1967.

wicza stanowił, jak już wspomniano, kontrybucję zapłaconą przez polską naukę systemowi politycznemu, ale na swoisty sposób. Postulaty materializmu spożytkowane zostały przede wszystkim do stymulacji twórczego rozwinięcia obecnego w polskiej nauce już w międzywojniu nurtu refleksji nad kulturą w aspekcie materialnym, bez konieczności kwestionowania istnienia innych jej wymiarów. Można więc mówić tu o zaawansowanej specjalizacji badań. Tę szkołę wnet doceniono za granicą, co czytelnie obrazuje najpierw fascynacja nią Gian Piero Bognettiego, inicjatora zaznaczonych już prac na Torcello, a w niemniejszym stopniu także inspirowany przez Ferdynanda Braudela, również już tu wspomniany, projekt badań nad średniowiecznym osadnictwem wiejskim¹⁹. Zwłaszcza ten drugi przykład uzmysławia możliwość zintegrowania historii kultury materialnej z wiodącym w mediewistyce XX w. nurtem historii społecznej spod znaku *Annales*, w którym istotny okazał się zwrot antropologiczny.

W twórczości Lecha Leciejewicza z postulatami tej szkoły koresponduje docenienie problematyki życia codziennego, jednakże należy podkreślić, że ten moment, a także wyraźna predylekcja do społeczno-antropologicznej charakterystyki elementów procesu dziejowego, wynikały w jego wypadku z wypracowania (już od etapu studiów) własnego, odwołującego się do wspomnianych już inspiracji socjologicznych, interdyscyplinarnego modelu badań, który z kolei był przede wszystkim funkcją refleksji źródłoznawczej. Biorąc bowiem za punkt wyjścia materię archeologiczną, siłą faktu, bez respektu dla metodologicznych – a poniekąd też ideologicznych – manifestów, stawiał w obliczu pytań o „zwykłe” życie badanych zbiorowości ze szczególnym uwzględnieniem roli środowiska naturalnego. Mając świadomość, iż bazowym pokładem w jego badaniach miała być „kultura materialna”, traktował ją w integralnym odniesieniu do „kultury społecznej” (więzi, instytucje i regulacje w życiu zbiorowym), a także „kultury duchowej” (religia, wyobrażenia o świecie itd.)²⁰.

Taki potrójny model, choć oparty na solidnym studium teorii, nie był oczywiście wyrazem jakiejś wyszukanej refleksji metodologicznej. Stanowił bowiem propozycję uporządkowania pojęć tak, by w możliwie niekontrowersyjny i zrozumiały dla szerokiego obiegu intelektualnego sposób ogarnąć ogół fenomenów składających się na dziejowy proces w kulturze. Taki wybór sprzyjał z jednej strony koncentracji w badaniach na empirii (źródłach), a z drugiej konstruowaniu ujęć syntetycznych obejmujących bardzo rozległe spektrum zjawisk. Ukazywały one kształtowanie się kręgów kulturowych wyodrębnionych na zasadzie rozmaicie zdefiniowanych obszarów etnicznych – Słowianie zachodni, Normanowie, ale też Serbołużyczanie – a ostatecznie ten model wkomponowany został w fundamentalną syntezę narodzin cywilizacji europejskiej.

Opiera się ona bowiem na omówieniu tego rodzaju kręgów jako składowych wyłaniającej się, w tym ujęciu na przełomie tysiącleci, kontynentalnej jedności. Wprawdzie w geograficznym zakresie pełny kształt osiągnęła ona dopiero w XIV-XV w., jednakże w przyjętym przez Leciejewicza założeniu zasadnicze cechy dystynktywne euro-

¹⁹ L. Leciejewicz, *Kultura materialna – burzliwe losy pewnego terminu*, w: *Mundus hominis – cywilizacja, kultura, natura*, red. S. Rosik, P. Wiszewski, Wrocław 2006 [Acta Universitatis Wratislaviensis No 2966. Historia CLXXV], s. 17-22, szczególnie 18-20.

²⁰ Tamże, s. 18, 22.

pejskiej kultury wieków średnich – m.in. ogólny model monarchii, recepcja rzymskiego prawa i idea uniwersalizmu, chrześcijaństwo i kultura pisma – uformowały się właśnie w dobie włączenia do niej krajów Europy Środkowej. W efekcie tego faktu już w XI w. uformował się znaczący obszar ponadetnicznej wspólnoty kultury, religii i polityki, zasługujący na miano cywilizacji, kolejnej po upadku rzymskiej doby antyku, zdolnej rozszerzać się na sąsiednie obszary tzw. *barbaricum*. Specyfiką tego ujęcia jest zatem uwzględnienie w fundamencie europejskiej jedności wkładu Bizancjum w niemniejszym stopniu niż post-karolińskiego dziedzictwa, a także dowartościowanie roli penetracji wikińskiej w ówczesnych procesach integracyjnych.

Taki model stanowi zatem alternatywę dla anachronicznej w stosunku do wczesnego średniowiecza wizji zamykającej Europę „kulturową” w kręgu cywilizacji Zachodu i to na zasadzie przeciwstawienia cywilizacji bizantyńskiej. Bynajmniej jednak nie oznacza ta propozycja zdeprecjonowania roli zachodnioeuropejskich organizmów społeczno-politycznych w kształtowaniu jedności Starego Kontynentu. Nie przypadkiem Lech Leciejewicz przedstawiał ją jako komplementarną w stosunku do syntezy Benedykta Zientary, ujmującej tytułowy „świt narodów europejskich” w odniesieniu do krajów objętych wcześniej władzą Karola Wielkiego²¹, czy też z drugiej strony studiów Marca Blocha oraz innych przedstawicieli środowiska *Annales* nad społeczeństwem feudalnym²². Doceniał jednak również dorobek Christopha Dawsona, w którym „tworzenie Europy” przedstawia się z istotnym udziałem bizantyńskiej koncepcji monarchii²³, a to w fundamentalnym dla tej twórczości kontekście studium kultury w aspekcie świata wartości.

Mówiąc porównawczo o komplementarnym charakterze myśli Leciejewicza w stosunku do obu wspomnianych autorów, warto wrócić do zasygnalizowanego już wyżej potrójnego modelu podziału kultury, by podnieść, iż *Nowa postać świata*, podobnie jak wcześniejsze syntezy jej autora, za podstawę źródłową do konstruowania wizji procesu dziejowego bierze w pierwszym rzędzie aspekt „kultury materialnej”. W efekcie tak poprowadzonej – jak mawiał: „od ziemi” – obserwacji odsłoniło się kolejne oblicze Europy jako fenomenu dziejowego. Wspólnota kultury i wartości, która zaistniała dzięki chrystianizacji i kultywowaniu tradycji dawnego Rzymu w zakresie państwa i prawa, a zarazem kolebka współczesnych narodów, ukazana została jako byt w pełni zasługujący na miano cywilizacji, u której zarania zaznacza się rozmaity wkład wielu kręgów kulturowych i etnicznych; uwzględniono tu również kulturotwórcze znaczenie ich zderzenia z „obcymi”, zwłaszcza w odniesieniu do świata islamu²⁴.

Kluczowe znaczenie w skonstruowaniu obrazu narodzin tej „nowej postaci świata” ma zastosowanie kategorii przełomu cywilizacyjnego z jego zasadniczymi wyznacznikami, jak pojawienie się pisma oraz – co tak kapitalnie koresponduje z doświadczeniem badawczym uczonego – miast. W tej perspektywie poziom życia codzien-

²¹ L. Leciejewicz, *Nowa postać*, wyd. 2: 2007, s. 435 n., 460. Tu również odniesienie do studiów F. Grausa nad analogicznymi procesami w środkowej Europie.

²² Tamże, s. 13, 17, 436-468 (szczególnie 457-460).

²³ Tamże, s. 13, 19.

²⁴ Tamże, s. 10, 411-429, 450-455.

nego między *barbaricum* a rozmaitymi kontynuacjami świata antycznego Rzymu nie przedstawia się tak diametralnie różnie, jak w odniesieniu do kultury duchowej, umysłowej. Szereg instytucji w życiu społecznym (zwłaszcza w aspekcie funkcjonalnym) i wyobrażeń światopoglądowych również wykazuje analogię w obu tych kręgach. Istotny okazuje się wreszcie w tym ujęciu fenomen partycypacji społeczeństw barbarzyńców w życiu ekonomicznym antycznego cesarstwa, a następnie jego sukcesorów, oraz inne kontakty, gdyż stanowiły czynniki ułatwiające powstawanie zrębów cywilizacji europejskiej na zasadzie akulturacji.

W takiej koncepcji utrwalone od XIX w. kategorie definiowania cywilizacji²⁵ stały się elementem nowoczesnego oglądu, który pozwolił uwydatnić mechanizm wykształcenia się zasadniczego obszaru kulturowej jedności Kontynentu już u progu XI w. i rozszerzania się tej rzeczywistości na pozostałe obszary „geograficznej” Europy²⁶. Koncepcja ta dobrze koresponduje ze studiami porównawczymi nad społeczeństwami barbarzyńców Karola Modzelewskiego, przede wszystkim w zakresie realizacji postulatów antropologicznych²⁷, aczkolwiek zdecydowanie mocniej uwydatnia widoczne w perspektywie kultury materialnej zróżnicowanie poszczególnych kręgów współtworzących tę spójnię. Tak oczywiście zaznaczył się niezbywalny w twórczości uczzonego wpływ warsztatu archeologa na kreowanie syntezy dziejów cywilizacji.

Lech Leciejewicz nigdy zresztą nie utracił kontaktu z badaniami w terenie, nawet na emeryturze. Konsultował z pasją bieżące prace swoich uczniów, niekiedy już profesorów. Dzielił się doświadczeniem i cieszył odkryciami miejsc, o których – dobry przykład to eksplorowane w 2010 r. grodzisko w wolińskim Lubinie – czytał (w tym wypadku w dwunastowiecznych żywotach św. Ottona z Bambergu), jeszcze zanim wszedł w środowisko akademickie²⁸. Nauka pozwalała mu zatem do ostatnich miesięcy realizować marzenia z czasu młodości i nic dziwnego, że na obranej życiowej drodze odkrywcy i badacza dawnych kultur oraz cywilizacji cieszył się opinią człowieka spełnionego.

Stanisław Rosik

²⁵ O znaczeniu tego zakorzenionego jeszcze w dziewiętnastowiecznej refleksji Lewisa Henry’ego Morgana czy późniejszej V. Gordona Childe’a sposobu definiowania cywilizacji do badań historycznych zob. tamże, s. 15 n., a także L. Leciejewicz, *Przełom cywilizacyjny w świecie słowiańskim we wczesnym średniowieczu*, w: *Słowiańszczyzna w tworzeniu Europy (X–XIII/XIV w.)*. Pytania o strategię badań: europeizacja a przełom cywilizacyjny, red. S. Rosik, Wrocław 2008, s. 21–27.

²⁶ Taka propozycja sytuje uformowanie się fundamentów Europy jako wspólnoty kultury wcześniej niż reprezentowane obecnie za sprawą – w założeniu odwołujących się do anachronizmu – koncepcji tzw. europeizacyjnych spojrzenie na zbudowanie tej jedności na zasadzie ekspansji polityczno-(militarno-) kulturowej kręgu post-karolińskiego i homogenizacji form życia społecznego, codziennego, z walmym udziałem obiegu ekonomicznego i procesów kolonizacyjnych XII–XIII w. Sumaryczne spojrzenie na dyskusję w tej sprawie zob. S. Rosik, *Podsumowanie obrad (rozszerzone)*, w: *Słowiańszczyzna w tworzeniu Europy*, s. 95–109.

²⁷ K. Modzelewski, *Barbarzyńska Europa*, Warszawa 2004.

²⁸ Z łacińskimi opisami Pomorza w hagiografii Ottona z Bambergu Lech Leciejewicz, jak wspominał, mierzył się już w liceum, a wspomniane wykopaliska w Lubinie monitorowane przez Profesora w 2010 r. kontynuowano w roku następnym pod kierownictwem Mariana Rębkowskiego (pierwsze opracowania wyników w przygotowaniu do druku).